

Oddani  
bez reszty s. 6

Wychowanie,  
wartość,  
wolność s. 7

Szkoła jako  
miejsce budowania  
wspólnoty s. 8

Począć, urodzić,  
ochrzcić, a potem  
wychować s. 11

# GŁOS OSTREJ BRAMY



KWARTALNIK PARAFII MATKI BOŻEJ OSTROBRAMSKIEJ | NR 3(127) | 4 października 2015

Temat numeru:

*kogo?*

# Wychowanie

*do czego?*

*do kiedy?*

*jak?*

*gdzie?*









# Co z wychowaniem?

o. Andrzej Tupek SP



Odnoszę wrażenie, że słowo „wychowanie” powoli znika ze słownika określającego współczesną szkołę. Dzisiaj częściej słyszymy o nauczaniu, kształceniu czy edukowaniu. Pamiętam, jak dłużyły mi się szkolne rady pedagogiczne, w czasie których tematów pedagogicznych i wychowawczych właści-

wie wcale nie było. Najczęściej dlatego, że większość czasu pochłaniała zwykła biurokracja, tworzenie kolejnych dokumentów, systemów oceniania, projektów itp., które natychmiast łądowały w segregatorach i do których potem wcale się nie wracało. A być musiały. Rozmowy o planie wychowawczym? Przecież każdy nauczyciel czy wychowawca i tak zazwyczaj sam musiał sobie radzić w klasie. Z pewną dozą niesmaku słuchałem, jak bezradność wobec zachowań i postaw niektórych uczniów prowadzi-

ła nauczycieli do tęsknego wyczekiwania, kiedy wreszcie taki czy inny szóstoklasista czy gimnazjalista pożegna mury szkoły. Wyedukowany, lepiej lub gorzej, ale czy chociaż odrobinę wychowany?

Zatem CO Z WYCHOWANIEM? Tym procesem kształtowania człowieka, który dokonuje się od momentu rozpoczęcia życia ludzkiego? Kto dzisiaj wychowuje? Do czego wychowuje? Gdzie to się odbywa? Na te zagadnienia próbujemy odpowiedzieć w obecnym numerze. Zapraszam do lektury.

## Relacje

Hanna Marczyńska

- 21 czerwca po raz kolejny odbył się charytatywny festyn parafialny. Mieliśmy okazję podziwiać występ zespołu tanecznego „Fuks” oraz posłuchać chóru „Kraków Gospel Choir” i scholi dziecięcej. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się atrakcje przygotowane dla dzieci bumperball, trampolina czy gry i zabawy zespołowe, pokazy straży pożarnej oraz turniej piłki nożnej. Ostatnim punktem programu były tańce prowadzone przez lednickiego wodzireja. Pieniądze zebrane podczas festynu przeznaczone zostały na leczenie chorego na nowotwór Mateusza. **(fot. 1, 2)**
- Ponad dwudziestu ministrantów i lektorów z trzech piąrkich parafii uczestniczyło w drugim tygodniu lipca w kolejnym już Obozie Ministranckim. W ośrodku wczasowo-kolonijnym Marysieńka w Jarosławcu. Kolonijni wychowawcy o. Piotr Recki, br. Łukasz Wilusz, kl. Mikołaj Dobaka i Łukasz Jarocki, dbali o to, aby ministranci nie mieli czasu na nudę, wymyślając różne zabawy i gry. Nie zabrakło także codziennej modlitwy, Eucharystii i porannego rozważania Bożego Słowa. **(fot. 3, 4)**
- W dniach 22 lipca – 4 sierpnia dzieci z Parafialnej Świątlicy Kłapouszek uczestniczyły w kolonii letniej, która odbyła się pod hasłem „Odkrywamy Ziemię Kaszubską”. W trakcie pobytu zorganizowano wycieczki wyjazdowe: na farmę strusi w Kniewie i do Piaśnicy. Koloniści odwiedzili także Malbork i uczestniczyli w mini turnieju rycerskim. Ponadto dzieci chodziły na plażę, zwiedzały Władysławowo, były w Pracowni Bursztynu w Chłapowie oraz w kinie 8D. **(fot. 5)**
- Pod koniec sierpnia studenci z DAPu wraz z o. Jackiem wybrali się na wakacyjny wyjazd do Hoczewa. Studenci zdobyli Połoninę Caryńską i Wielką Rawkę, odwiedzili również Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanku i zamek w Zagórzcu oraz jezioro Solińskie. Msza Święta została odprawiona w starej cerkwi w Łopieniec. **(fot. 6, 7)**
- Reprezentacja parafialnego klubu Porta wraz z opiekunami w dniach 12-18 lipca brała udział w finałach Międzynarodowej Parafiady dzieci i młodzieży w Warszawie. Drużyna żeńska zajęła 3 miejsce w rozgrywkach siatkówki liceum oraz pierwsze miejsce w siatkówce plażowej. Chłopcy wygrali zawody tenisa stołowego w kategorii gimnazjum i liceum. Opiekunowie wystąpili w turnieju siatkówki plażowej, zajmując trzecie miejsce.
- W trzeci wtorek września po przerwie wakacyjnej odbyło się pierwsze spotkanie Klubu Mam z Wieczystej. Mamy spotykają się w każdy wtorek o godz. 10.30 w salce pod kościołem. Celem klubu jest integracja mam z naszej oraz okolicznych parafii, a także wspólne działanie. **(fot. 8)**

**REDAKCJA:** Hanna Marczyńska (redaktor naczelna), Magdalena Kiwior, Hanna Michalczyk, Przemysław Radzyński, o. Piotr Recki SP, Dominika Robak, o. Andrzej Tupek SP, Bartosz Zapalski  
**KONTAKT:** glosostrejbramy@gmail.com

# A zaczęło się od wspólnego łamania mieszadełek do herbaty...

Magdalena Kiwior

Jesteśmy studentami (niektórzy z nas to już absolwenci) pragnącymi przeżywać swoją wiarę w Chrystusa świadomie oraz tworzyć społeczność znajomych, którzy wspólnie działają. Naszym duszpasterzem jest o. Jacek Wolan, a liderką Katarzyna Barnaś.

**Duszpasterstwo ma bardzo bogaty tygodniowy grafik, w którym każdy może znaleźć coś odpowiedniego dla siebie.** Tydzień zaczynamy wspólną niedzielą Eucharystią z naszą akademicką oprawą muzyczną i liturgiczną. Później spotykamy się w kawiarence na rozmowy przy herbatce. Poniedziałki przeznaczamy na sport. Wachlarz dyscyplin, które uprawiamy, jest bardzo szeroki, jednak stały punkt programu to zwykle gra w unihokeja. W DAP można także uczestniczyć w kursie tańca prowadzonym przez jedną z naszych koleżanek. W środy odbywają się zajęcia kursu Alpha, na który może przyjść każdy, niezależnie od tego, czy jest osobą wierzącą, czy nie. **Podczas spotkań zajmujemy się tematyką wiary w rozmaitych aspektach, ale jest też sposobność do rozmowy o różnych innych nurtujących nas kwestiach.** Kurs to wymiana doświadczeń, spotkania z ciekawymi ludźmi i dobra zabawa. W czwartki mają miejsce spotkania formacyjne, podczas których rozważamy Pi-

*Duszpasterstwo Akademickie Pijarów powstało w 2006 roku i na samym początku spotykało się w nim zaledwie kilka osób. Obecnie stanowi grupę około czterdziestoosobową.*



smo Święte. Zapraszamy także gości, którzy chętnie dzielą się z nami swoimi doświadczeniami. W ubiegłym roku akademickim zakończyliśmy cykl spotkań ONiONA poświęconych życiowym rolom żony i męża. Piątek to dzień spotkania z Jezusem podczas adoracji oraz w sakramencie pokuty. W pierwsze piątki miesiąca adorację łączymy z Mszą świętą, a w trzecie piątki miesiąca z niesporami i apelem jasnogórskim. Ale to jeszcze nie wszystko! Nie byłibyśmy tak zgraną grupą. Gdyby nie wspólne wyjazdy integracyjne. Na samym początku roku akademickiego byli-

śmy w Jaworkach, w okresie Wielkiego Postu pojechaliśmy razem na rekolekcje. Wspólnie spędziliśmy weekend majowy i nie ominiśmy spotkania na polach lednickich. A pod koniec sierpnia pojechaliśmy do Hoczewa..

Poza tym angażujemy się w wolontariat w parafialnej świetlicy Kłapołuszek. Jako jedno z krakowskich duszpasterstw bierzemy udział w akcjach prowadzonych w całej Archidiecezji Krakowskiej jak np. w kołodowanie z Kardynałem. Na terenie naszej parafii pomagamy w przeróżnych przedsięwzięciach. W związku z przygotowaniem do

Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016 jesteśmy zaangażowani w różnorakie akcje modlitwne, np. akcja L4, sztafeta modlitwy, Szpital Domowy czy peregrinacja miniatur symboli Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016.

**Nasze duszpasterstwo jest nie tylko wspólnotą, ale niemalże naszą drugą rodziną.** Gdyby zabrakło choć jednej osoby w naszej grupie, to nie byłoby już to samo. Każdy z nas wnosi coś innego i dopiero wszyscy razem tworzymy wspólną całość, jak stwierdziła jedna ze studentek. „Chciałbym, żeby DAP był bogatą przestrzenią do wspólnego spędzania czasu między sobą i z Bogiem, miejscem spotkania tj. budowania relacji z drugim człowiekiem i Bogiem” – mówi nasz opiekun.

**Drogi Studencie! Jeśli czujesz, że chciałbyś jeszcze pełniej uczestniczyć w życiu studentów naszej parafii – dołącz do nas!** Przyjdź na naszą pierwszą mszę akademicką 4 października, a po niej zapraszamy Cię do kawiarenki (pod kościołem) na herbatę w dobrym towarzystwie. Jeśli chcesz wiedzieć więcej, wejdź na naszą stronę: [www.dap-wieczysta.pl](http://www.dap-wieczysta.pl), a jeśli chcesz być na bieżąco – załóż naszą facebookową stronę: Duszpasterstwo Akademickie Pijarów w Krakowie. Do zobaczenia!

# Idź, obmyj się siedem razy w Jordanie

o. Grzegorz Osika SP

*Poruszając temat wychowania, odruchowo myślimy o dzieciach lub młodzieży, zapominamy natomiast, że proces ten dotyczy także, a może przede wszystkim, dorosłych. Dojrzały chrześcijanin jest człowiekiem, który nieustannie uczy się żyć, wpatrując się w swojego Mistrza i idąc za Jego przykładem. To zadanie na całe życie.*

Wychowywanie samego siebie można uznać jedno za najtrudniejszych zadań. Łączy się ono ściśle z nawróceniem, czyli zmianą myślenia. Bóg nie chce, abyśmy byli jak produkowane seryjnie przedmioty. Obdarował nas wolnością, która pozwala nam w sposób twórczy szukać prawdy o sobie samych, byśmy dojrżeli do coraz większej miłości.

Jak sprostać temu niełatwemu zadaniu? Jak wychować samego siebie? Odpowiedź, którą chcę przedstawić nie jest prosta, ale ewangeliczna. W pierwszym momencie może budzić sprzeciw, ale warto się nad nią zastanowić. Brzmi ona: **wychowywać samego siebie to być posłusznym Bogu**. Posłuszeństwo – ono jest niezawodnym środkiem osiągnięcia dojrzałości.

W Drugiej Księdze Królewskiej znajdziemy opis

## *Poniższa refleksja jest komentarzem do fragmentu Drugiej Księgi Królewskiej o uzdrowieniu Naamana (2Krl 5, 1-14).*

uzdrowienia z trądu poganiina Naamana, zasłużonego dowódcy wojsk syryjskich. Od służącej dowiedział się on, że jest w Izraelu ktoś, kto może mu pomóc. Nie mając nic do stracenia, udał się zatem w podróż. Zabrał ze sobą bogactwa, które miały być zapłatą za uleczenie. Jakże wielkie było jego rozczarowanie, gdy okazało się, że prorok nie chce się z nim spotkać, a jedynie przysłał mu swojego sługę, który w imieniu swojego pana nakazał: „*Idź i zanurz się siedem razy w Jordanie*”. Naaman poczuł się tym głęboko dotknięty. Czyż po to jechał tak daleko, by kąpać się w jakiejś rzece? Zbuntowany odrzekł: „*Czyż Abana i Parpar, rzeki Damaszku, nie są lepsze od wszystkich wód Izraela? Czyż nie mogłem się w nich wykąpać i być oczyszczonym?*” Mimo tego posłuchał, spełnił ostatecznie polecenie proroka i... został uzdrowiony. Przez posłuszeństwo właśnie.

**Bóg nie wymaga od nas wielkich czynów. Nie musimy walczyć o Jego uwagę i miłość. On pragnie naszego posłuszeństwa, które pozwoli Mu kształtować nasze serca.**

Naaman miał się zanurzyć w Jordanie siedem razy. To biblijna prefiguracja – nawiązanie do sakramentów, poprzez które Chrystus chce nas uświęcać, czyli wychowywać.

Wystarczy połączyć głowę wodą i wymówić słowa: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego”. Ten ryt inicjuje w nas życie Boże, Bóg zaprasza do swojej szkoły, obdarza łaską bycia dzieckiem – synem, córką. Ofiarowuje nam również talenty i umiejętności, które mamy we współpracy z Nim rozwijać. Jakie bogactwo!

Podczas każdej Najświętszej Ofiary mówi do nas: „Bierzcie i jedźcie”. W ten sposób daje nam samego siebie, byśmy mieli siłę do rozwoju, energię, by kochać. Poprzez Eucharystię Bóg jednoczy się z nami. Jaka moc!

Bierzmowanie to kolejny dotyk Boga. Duch Święty poprzez znak namaszczenia czoła przychodzi ze swoimi szczególnymi darami. Co za możliwości!

Nawet kiedy jesteśmy słabi i upadamy, Pan przychodzi z łaską przebaczenia, mówiąc: „Ja odpuszczam Tobie grzechy”. Możemy

wciąż powracać i kontynuować naszą naukę pod Jego okiem. Jaki cierpliwy i mądry Nauczyciel! Walczy do końca o swojego ucznia!

A gdy dusza i ciało cierpią, pomaga, namaszcza, dając swoją łaską nasze rany, by ból cierpienia nie stał się przeszkodą, ale drogą coraz większej miłości.

I wreszcie kapłaństwo i małżeństwo, poprzez które uczy się dawać siebie bliźniemu.

Bóg oczekuje od nas tylko posłuszeństwa. **Tymczasem nasze myślenie często podobne jest do myślenia Naamana, któremu wydawało się, że łaskę zdrowia można kupić lub na nią zasłużyć.**

Życie poddane sakramentalnej (Jezusowej) pedagogice staje się piękne i przynosi prawdziwe uwolnienie i zdrowie. Tego nie da się kupić ani załatwić.

Aby być posłusznym Bogu, trzeba być z Nim w nieustannym kontakcie, z którego rodzi się prawdziwa przyjaźń. Wtedy człowiek odkrywa, że w takim zwyczajnym wypełnianiu woli Bożej jest potężna moc Boga i wielka radość.

Bóg jest najlepszym pedagogiem. Swoje wymagania dostosowuje do naszych możliwości. Uczy posłuszeństwa w rzeczach drobnych i pozornie nieistotnych. Naaman nie został oczyszczony po sześciu zanurzeniach, lecz po siedmiu!

Wychowanie samego siebie zakłada pokorę, która pozwala uznać swoją ograniczoność i zaufać Bogu. Naaman doświadczył tego na własnej skórze – zaufał wbrew zdrowemu rozsądkowi. A czy ja zaufam?

# Oddani bez reszty

o. Piotr Recki SP

## Czym są śluby zakonne i do czego zobowiązują?

Śluby zakonne inaczej nazywane także radami ewangelicznymi są – jak pisze w adhortacji *Vita consecrata* Jan Paweł II – owocem szczególnej zażyłości człowieka powołanego z Bogiem, który powołuje. **Jeśli mówiąc o ślubach zakonnych, nie popatrzymy na nie przez pryzmat wiary i wspomnianej zażyłości, spłycimy ich sens i sprowadzimy je tylko do czegoś na wzór wyrzeczenia i ofiary.** To jednak będzie czysto ludzkie rozumienie tego zagadnienia. Owszem, śluby zakonne, a co za tym idzie rezygnacja z życia w małżeństwie (ślub czystości), rezygnacja z posiadania (ślub ubóstwa) i z decydowania o sobie (ślub posłuszeństwa) mają posmak wyrzeczenia i ofiary. Jeśli jednak zatrzymamy się tylko na takiej interpretacji ślubów, огоłocimy życie konsekrowane z czegoś niezwykle istotnego – z prawdy o tym, że przecież jest ono przede wszystkim próbą naśladowania życia samego Jezusa. We wspomnianej adhortacji czytamy: „Przez profesję rad ewangelicznych osoba konsekrowana nie tylko czyni Chrystusa sensem swojego życia, ale stara się też odtworzyć w sobie – w miarę możliwości – tę formę życia, jaką obrał sobie Syn Boży

przyszedłszy na świat”. **Jeśli więc osoba konsekrowana zapomni o uczynieniu Chrystusa sensem swojego życia i nie spróbuje Go naśladować, szybko okaże się, że życie konsekrowane jest tylko pasmem ciągłych rezygnacji i wyrzeczeń.** Będzie to jednak obraz nieprawdziwy i wypaczony. Jezus wzywa do życia w czystości. Nie chodzi tutaj tylko o powszechne znaczenie tego wezwania. Do życia w czystości przecież wezwany jest na mocy przykazań każdy wierzący. W kontekście osób konsekrowanych na sprawę ślubu czystości należy spojrzeć nieco szerzej i zauważyć, że od osoby konsekrowanej Jezus (również Kościół) domaga się czegoś więcej. Domaga się bezżeństwa (celibatu) i służenia Bogu i ludziom sercem niepodzielnym. Zachowując dziewictwo – pisze Jan Paweł II – osoba konsekrowana przyjmuje do swojego serca dziewiczą miłość Chrystusa i wyznaje Go wobec świata jako Jednorodzonego Syna, jednego z Ojcem (16). Można powiedzieć, że Jezus na mocy tego właśnie ślubu chce zagwarantować sobie to, że będzie On jedyną i najważniejszą miłością w życiu osoby konsekrowanej.

Obok czystości każda osoba konsekrowana składa także ślub ubóstwa. Jest to jedna z bardziej widocznych różnic między duchowieństwem diecezjalnym a osobami zakonnymi. Składając ten ślub – czytamy w *Vita consecrata* – osoba konsekrowana wyznaje Jezusa, który wszystko otrzymuje od Ojca i z miłością wszystko Mu oddaje (zob. 16). Stopień ślubowanego ubóstwa regulują wewnątrzzakonne dokumenty zwane oficjalnie Konstytucjami i Regułami danej rodziny zakonnej. Dla przykładu kilka zdań z pijarskich Konstytucji zakonnych: *Uroczysty ślub ubóstwa, przez który naśladujemy ubogiego Chrystusa, wymaga od nas, abyśmy nie tylko wyrzekali się osobistego prawa nabywania i posiadania, lecz także tracili samą zdolność do tego, pracą zarabiali na rzeczy konieczne do życia, zachowali umiar w sprawach materialnych i używali ich w należytej zależności od właściwych przełożonych, a wszystko, co zyskujemy przez naszą zaradność, pracę, emeryturę i jakimkolwiek innym tytułem, wnosili do kasy wspólnej.*

**Warto dodać, że choć zakonnicy zobowiązani są do ubóstwa, ich praca i zaangażowanie na rzecz innych nie powinny na tym ucierpieć.** Już Kalasancjusz, który w temacie ubóstwa był bardzo radykalny, zachęcał do troski o to, by na ubóstwie zakonników nie ucierpiały dzieci (np. ubóstwo nie mogło stać się powodem braku ołówków w szkole). Wszystko zatem, co mają zakonnicy (np. samochód), traktują jako narzędzie pracy i nie posiadają tego na własność.

Trzeci ślub zakonne to posłuszeństwo. Żeby dobrze zrozumieć tę radę ewangeliczną, trzeba znów spojrzeć na relację Jezusa do Boga Ojca. W relacji tej wiadać bezgraniczne zaufanie. W życiu Jezusa objawiało się ono nie tylko w głoszeniu Słowa i czynieniu znaków, ale przede wszystkim w bolesnej Męce i Śmierci. A zatem Jezus dał nam przykład posłuszeństwa do końca. **Również osoby konsekrowane – decydując się na życie w posłuszeństwie – wybierają tę drogę na dobre i na złe.** Zgoda na to, by inni (przełożeni) decydowali za mnie o miejscu i sposobie mojej pracy i posługi wymaga od zainteresowanego wielkiej wiary w to, że decyzja przełożonych jest wolą samego Boga. Ta wiara sprawia, że misja danej rodziny zakonnej może być kontynuowana i może się rozwijać. Brak wiary w to, że decyzja przełożonego jest odzwierciedleniem woli Bożej może doprowadzić do braku posłuszeństwa i niepotrzebnego podziału we wspólnocie. Warto chyba tutaj – na zakończenie tych rozważań – przywołać słowa z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian: „Radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9,7). Gdy w życiu osoby konsekrowanej zabraknie odzwierciedlającego się w wypełnianiu ślubów owego *radosnego dawania siebie*, wówczas życie zakonne stanie się prawdziwą udręką. A to nie będzie miało z powołaniem już nic wspólnego. Warto więc – może właśnie po lekturze tego tekstu – w swojej modlitwie wspomnieć o tych konsekrowanych osobach, które życie zakonne przestało już cieszyć...

# Wychowanie, wartości, wolność

Hanna Michalczyk

**Można zaryzykować (choć ryzyko jest tu raczej minimalne) i powiedzieć, że wychowywanie jest procesem, który trwa przez całe życie, i że – podobnie jak w życiu – jego istotą jest tylko jedno: miłość. Wychowanie powinno się odbywać z miłości, w miłości i do miłości. Prototypowo jest ono zadaniem rodziny, ale faktycznie – jest zadaniem każdego z nas, w stosunku do samych siebie i innych.**

Zacznijmy od podważenia kilku dość powszechnych przekonań odnoszących się do kwestii wychowania. Po pierwsze, w najwęższym ujęciu wychowanie kojarzymy z ogładą, umiejętnością stosownego zachowania się w różnych – szczególnie oficjalnych – okolicznościach. Bez uszczerbku jednak **zamiast o „dobrym wychowaniu” możemy w tym kontekście mówić o „dobrych manierach”**. Wychowanie jest bardziej złożonym zjawiskiem. Po drugie, często myśląc o procesie wychowawczym, widzimy w tle rówieśników dzieci, słynących głównie ze skutecznego utrudniania zadań wychowawczych wcielanych w życie przez rodziców. Obawy przed zgubnym wpływem rówieśników na naszych wychowanków werbalizujemy twierdząc, np. że gdyby koledzy z klasy zachowywali się dobrze, nasze dziecko również tak by postępowało itd. Tymczasem, **rzadko dostrzegamy zgubny wpływ, jaki na zmagania wycho-**

**wawcze wywierają również rodziców**. To często pod ich wpływem kierujemy dzieci na kolejne, dodatkowe zajęcia, angażujemy je w poza szkolne działania, nie pozostawiając im czasu na zabawę, lekturę, zwykające „siedzenie w domu” w deszczowe popołudnie z bliskimi, czy – nie ciesząc się dobrą sławą – nudę, która często okazuje się najlepszym podłożem dla rozwinięcia skrzydeł dziecięcej wyobraźni. Wreszcie, po trzecie, wychowanie wiążemy z domeną rodzicielstwa; wyraz **powszechnemu przekonaniu, że wychowanie jest zadaniem rodziców**, daje, np. Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* (nr 50-51): „Małżeństwo i miłość małżeńska z natury ukierunkowane są na płodność i wychowanie potomstwa”. Oczywiście, nie będziemy temu zaprzeczać, trzeba jednak zauważyć, że **de facto, proces wychowania – jeśli tylko potraktować go jak proces nauki pewnych zachowań, postaw, umiejętności i nawyków postępowania, odniesienia do wartości – trwa przez całe życie, a jego skutki wykraczają daleko poza to życie.**

Powyższa uwaga opiera się na kilku obserwacjach. Z jednej strony, uwzględniając, że jednym z elementów procesu wychowania jest samowychowanie, tzn. zastosowanie czynności wychowawczych w stosun-

ku do siebie samego, trudno jest przeczyć, by proces wychowawczy kończył się w momencie ustania bezpośredniego wpływu rodziców na dziecko. **Każdy z nas wychowuje siebie samego, do końca**. Z drugiej strony, **jesteśmy też wychowawcami siebie nawzajem**, w różnych sytuacjach: napominając się, zwracając sobie uwagę, wysłuchując słów krytyki, czy pochwały. Proces ten, oczywiście, przyjmuje nieco inne formy od tych, które stosowane są przez rodziców w odniesieniu do dzieci, jednak trudno nie określać go mianem „wychowawczego”, skoro w jego wyniku np. zmieniamy poglądy, nawracamy się, przestajemy używać wulgaryzmów... Adhortacja Apostolska – *Familiaris Consortio* – o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym, stanowi doskonałe kompendium wychowania. Można wyczytać z niej, że **sensem wychowania jest miłość**. Rodzice z miłości troszczą się o swe dzieci już przed ich przyjściem na świat, a później w miłości je wychowują. W ten sposób zdają egzamin „ze stosunku człowieka do człowieka” (pkt 26. Prawa dziecka). Młode pokolenie wychowywane jest do, szeroko rozumianej, miłości. Do umiejętności ofiarowania siebie z miłości drugiemu; do umiłowania określonych wartości, w świetle których w dorosłym ży-

ciu będzie mogło ucieleśnić proces samowychowania oraz w sposób dojrzały i odpowiedzialny dokonywać wyborów.

Istotną rolę w wychowaniu pełnią zatem wartości, które wprowadzamy w orbitę dziecięcej uwagi, i którym sami jesteśmy wierni. Pośród najistotniejszych z nich można wskazać wartość ludzkiego życia, wartość i godność człowieka, wartość prawdy czy wolność. Szczególnie ta ostatnia godna jest uwagi. KKK podaje, że pedagogią (działaniem wychowawczym) ludzkiej wolności jest czystość: „czystość domaga się osiągnięcia panowania nad sobą, które jest pedagogią ludzkiej wolności. Alternatywą jest oczywista: albo człowiek panuje nad swoimi namiętnościami i osiąga pokój, albo pozwala zniewolić się przez nie i staje się nieszczęśliwy” (KKK 2339). Oczywiście – czystość i panowanie nad sobą wiążemy głównie ze sferą płciowości. Zauważmy jednak, że możemy zachowywać czystość, tzn. umieć panować nad sobą także w innych obszarach, w których jesteśmy targani namiętnościami (chęcią posiadania, panowania nad innymi etc.). Wychowanie do, szeroko rozumianej, czystości owocuje prawdziwą wolnością. Także wolnością dziecka Bożego. Obyśmy byli jak dzieci, które z ufnością pozwolą się prowadzić na ścieżkach wychowawczych, a przede wszystkim – pozwolą wychowywać się naszemu Ojcu.

# Szkoła

## jako miejsce budowania wspólnoty

Rozmawiał Przemysław Radzyński

***O wychowawczej roli szkoły i atutach edukacji pijarskiej opowiada o. Edward Kryściak SP, dyrektor pijarskich gimnazjum i liceum w Krakowie.***

**Na początku chciałem zapytać Ojca o diagnozę – gdzie dzisiaj jest polska szkoła? Ciągłe debatuje się nad posyłaniem sześciolatków do szkół; pojawiają się postulaty, że trzeba zlikwidować gimnazja; niektórzy chcą więcej lekcji historii a inni są za usunięciem lekcji religii. Wcześniej toczyły się też burzliwe dyskusje nad listą lektur czy noszeniem mundurków. Zajmujemy się istotnymi dla edukacji problemami?**

Zasygnalizowane sprawy mają różną rangę. Kwestie noszenia mundurków czy spisu lektur wydają się być drugorzędne. O wiele istotniejsze są – na przykład – usuwanie ze szkół wychowania patriotycznego albo napięcie istniejące między wpływem rodziców na życie szkoły a jej auto-

nomią. Nadmiar demokracji niekoniecznie służy funkcjonowaniu szkoły, a nauczyciel, pozbawiany przez prawo oświatowe możliwości reagowania na rzeczy złe, często boi się podejmować decyzje czy wyciągać konsekwencje – zwłaszcza wówczas, gdy rodzic broni dziecka nawet w związku z ewidentnym przewinieniem.

Wiele wprowadzanych ustaw ogranicza się do reagowania na negatywne symptomy. Brakuje w naszym kraju myślenia wyprzedzającego: nie uczymy się od świata, który już przerobił nasze obecne problemy. Pierwszy z brzegu przykład to tak zwane bezstresowe wychowanie: Zachód kilkanaście lat temu od tego odszedł, a w polskim prawie zaczęto je dopiero wprowadzać. Innym pro-

blemem jest źle rozumiane partnerstwo: uczeń w szkole jest najważniejszą osobą, podmiotem, ale znaczenie ucznia nie może umniejszać autorytetu nauczyciela. Nauczyciel ma być dla ucznia mistrzem, a nie kolegą.

**Ojciec zwraca uwagę, że pozycja nauczyciela jest w tej chwili bardzo słaba.** Od kilkunastu lat rola nauczyciela jest systematycznie deprecjonowana. Coraz większy wpływ na szkołę zaczyna mieć rodzic, który decyduje o procesie edukacyjnym. To rodzic wie, która lektura czy przedmiot są ważne, to on podejmuje decyzję, na które zajęcia jego dziecko może uczęszczać. W szkole publicznej w Poznaniu, gdzie byłem dyrektorem, spotkałem się nawet z koncepcją rodziców, którzy chcieli decydować o za-

trudnieniu i wynagrodzeniu nauczycieli...

**Rozumiem, że szkoła potrzebuje zdrowej równowagi między rolą rodzica i nauczyciela w procesie edukacyjnym i wychowawczym dziecka.**

My, pijarzy, traktujemy szkołę jako miejsce budowania wspólnoty – wspólnoty uczniów, nauczycieli, rodziców, absolwentów i całego personelu placówki. Ale w tej wspólnoty każdy musi znać swoje miejsce. Skoro nie jestem lekarzem, nie przepisuję nikomu leków i nie mówię, jak ma się leczyć. Podobnie, jako nauczyciel, nie chciałbym, żeby ktoś, kto się na tym nie zna, wpływał na to, w jaki sposób przekazuję wiedzę, z jakiego podręcznika czy programu korzystam. Oczywiście ro-



dzice mają prawo zwracać uwagę, jeśli na lekcjach pojawiają się treści niezgodne z linią wychowawczą szkoły, sprzeczne ze światopoglądem katolickim. Współdziałanie nauczyciela i rodzica dla dobra ucznia jest bardzo istotne.

**Drugą skrajnością jest z pewnością bierność po stronie rodziców.**

Rodzice, wiedząc, że szkoła katolicka gwarantuje wysoką jakość nauczania i bezpieczeństwo, chcą często zrzucić na nią odpowiedzialność za wychowanie ich dzieci. Również w takiej sytuacji nie dochodzi do współpracy. Widać to zwłaszcza w szkole podstawowej i w gimnazjum, gdzie żyjemy w swego rodzaju schizofrenii: szkoła proponuje kanon wartości, których dom nie podziela. W efekcie dziecko żyje w dwóch różnych światach, bo co innego słyszy w domu, a co innego – w szkole.

**Przejdźmy do zasadniczego pytania o to, do czego wychowuje polska szkoła?**

Dla mnie kwestia wychowania zaczyna się w roku 1989. Do tego czasu wychowanie kojarzyło się z indoktrynacją, dlatego po upadku komunizmu postawiono w szkole przede wszystkim na wyniki w nauce. Również dzisiaj w ocenianiu szkoły nie bierze się pod uwagę wyników oddziaływania wychowawczego; nie patrzy się na to, co dzieje się z uczniem jako człowiekiem. Ucznia postrzega się przez pryzmat jego wyników z zewnętrznych egzaminów, zamiast spojrzeć integralnie na jego intelekt, duchowość

i moralność. Moim zdaniem oddziaływanie szkoły ma sens tylko wtedy, gdy widzi się ucznia całościowo. Tak do wychowania podchodzimy w szkołach pijarskich i myślę, że tak dzieje się we wszystkich szkołach katolickich w Polsce.

**Chyba jesteście niewolnikami liczb, bo to jest... najłatwiejsze.**



**Liczbę łatwo porównać.**

Tak, ale porównywanie liczb zmienia edukację w tresurę. Proces wychowawczy został zastąpiony akcyjnością, czyli pojawiającymi się sporadycznie akcjami typu „Szkoła z klasą”. Akcja trwa przez rok. Szkoła otrzymuje odznaczenie, może je sobie wywiesić na budynku. Ale po roku już nikt nie interesuje się tym, co w tej szkole się dzieje. Inny pomysł, z którego rząd na szczęście już się wycofał, to montowanie kamer w klasach, żeby obserwować pracę nauczyciela. Skąd się to wzięło? Bo w ja-

kiej szkole zdarzyło się, że nauczyciel przyklejał ręce ucznia do krzesła. Incydent, który mógł doprowadzić do zmian w skali całego kraju. Tego typu akcyjność nie służy wychowaniu.

**Czy to całościowe spojrzenie na ucznia to atut szkół katolickich, czy jeszcze coś innego?**

Uczeń w szkole katolickiej

naszych pracowników – przynajmniej raz na trzy lata każdy bierze udział w rekolacjach formacyjnych, gdzie poznaje m.in. zasady pedagogiki kalasantyńskiej i uczy się współpracy z młodym człowiekiem i jego rodzicami.

Myślę, że w szkołach katolickich jest też większa możliwość dokonywania wyborów przez rodziców, aniżeli w szkołach samorządowych. Szkoły katolickie są zasadniczo mniejsze, a w związku z tym łatwiej na przykład ułożyć plan lekcji międzyodziałowo i dać uczniom możliwość wybierania zajęć. Podam przykład: w klasie matematyczno-informatyczno-fizycznej jest dwóch uczniów, którzy zamiast informatyki woliliby realizować chemię. W naszej szkole mają taką możliwość. Kiedy ich koleżdy mają informatykę oni idą na chemię do klasy medycznej. W wielkiej szkole samorządowej ułożenie w ten sposób planu lekcji byłoby karkołomne. Także języków obcych nauczamy w grupach międzyodziałowym dobranych w zależności od stopnia zaawansowania uczniów.

**Ojciec myśli, że to, co dla Ojca jest atutem szkoły katolickiej, jest też najważniejsze dla rodziców, którzy decydują się na taką szkołę dla swoich dzieci?**

To zależy od poziomu. W szkole podstawowej i gimnazjalnej priorytetem dla rodzica jest poczucie bezpieczeństwa. W gimnazjum dochodzi także jakość nauczania (niestety, o dostaniu się do szkoły średniej decydują wyniki egzami-

przede wszystkim nie czuje się anonimowy. Jako dyrektor szkoły mam potrzebę poznania każdego ucznia po imieniu, żeby nie był dla mnie tylko numerem statystycznym. Nawet jeśli ktoś nie ucze, to jestem w stanie zwrócić się do niego po imieniu. Drugim atutem jest poczucie wspólnoty, które wynika ze świadomości, że nauczyciel jest dla ucznia. W naszych szkołach nauczyciele poświęcają dużo czasu na spotkania i indywidualne rozmowy z uczniami poza lekcjami. To zaangażowanie wymaga także przygotowa-

nów). Natomiast w przypadku szkół ponadgimnazjalnych bardzo ważnym elementem są wyniki matury, które rozstrzygają o dostaniu się na studia czy profile klas uwzględniające zapotrzebowanie rynku pracy. Co jakiś czas pojawiają się pytania o internat. Gdy dziecko sprawia problemy wychowawcze albo wpadło w nałogi czy nawet weszło w konflikt z prawem, rodzice myślą, że w internacie dziecko będzie bardziej pod kontrolą, że będzie tam po prostu bezpieczniejsze.

**Rozumiem, że to nie do końca są najważniejsze cechy szkoły katolickiej, ale skoro rodzice wybierają je dla swoich dzieci, to znaczy, że one są także bezpieczniejsze i lepiej przygotowują chociażby do studiów, niż szkoły państwowe.**

Szkoły katolickie są w czołówce rankingów zewnętrznych w poszczególnych województwach, ale nie zajmują pierwszych miejsc. Wszędzie znajdują się szkoły publiczne, które bardzo dobrze wypełniają misję w nauczaniu, ale w tych szkołach często ztraca się element wychowania, kształtowania ducha, rozwijania świata emocji, radzenia sobie z problemami. W szkole katolickiej może wynik nauczania jest nieco niższy, ale całościowo człowiek wychodzi ze szkoły na plusie.

Nasza szkoła uczestniczy w programie badania losów absolwentów. Nasi byli uczniowie czują się elitą na studiach, zwłaszcza jeśli chodzi o relacje z profesorami. Istnieje też poczucie pewnej wspólnoty uczniów

pijarских – absolwenci gimnazjum czy liceum utrzymują ze sobą kontakt po zakończeniu edukacji, spotykają się na ślubach, zakładają stowarzyszenia absolwentów, po prostu czują taką potrzebę.

**Czy to prawda, czy tylko stereotyp, że szkoły katolickie często wybierają rodzice, którzy na co dzień z Kościołem nie mają wiele wspólnego?**

To raczej stereotyp. W Poznaniu, gdzie kształcimy dzieci od oddziału przedszkolnego po maturę, są rodziny bardzo mocno związane z Neokatechumenatem, Opus Dei, Odnową w Duchu Świętym i wnoszą do szkoły całe bogactwo Kościoła. Ale są też rodzice, którzy nie zgadzają się z wizją świata czy wizją człowieka promowaną w szkole. Z drugiej strony zdarza się, że oddziaływanie szkoły prowadzi do nawróceń, włącznie z przyjęciem chrztu, jak to zdarzyło się już trzykrotnie wśród uczniów naszego gimnazjum w Krakowie.

Do specyfiki naszych szkół należy duszpasterska współpraca z rodzicami i tworzenie wraz z nimi wspólnoty wiary. Dla przykładu: rodzice raz w miesiącu, w piątki wieczorem przychodzą na spotkanie, na którym pochylają się nad Pismem Świętym, dzielą się swoim doświadczeniem wiary.

**Z jednej strony jest docenianie szkół katolickich z drugiej kontestuje się np. obecność religii w szkole. Skąd ten rozdźwięk?**

Jako nauczyciel zaczynałem pracę w szkole publicz-

nej i wiem, jak wiele wymaga to wysiłku, żeby w tych trudnych warunkach prowadzić katechezę. Nie w każdej szkole sam dyrektor widzi potrzebę katechezy i jego negatywne nastawienie skutkuje umieszczeniem tych zajęć na ostatnich albo pierwszych godzinach. Ze strony ministerialnej rola katechezy została bardzo mocno zdyskredytowana poprzez fakt, że zaklasyfikowano ją jako przedmiot dodatkowy a nie obowiązkowy.

Był też czas wzmożonej walki o to, żeby ocena z katechezy wchodziła do średniej. Uczeń dochodzi do wniosku, że skoro ocena z danego przedmiotu nie wpływa na średnią, to można się go nie uczyć, a skoro tak, to po co w ogóle na niego chodzić? Można powiedzieć, że katechetom odebrano możliwość egzekwowania wiedzy, a z drugiej strony katecheta miał realizować program. Dochodziło często do konfliktów pomiędzy klasą a katechetą, dlatego niektórzy próbowali uciekać od realizowania programu poprzez poruszanie atrakcyjnych, medialnych problemów. Niestety katecheci nie zawsze byli do tego dobrze przygotowani. To przynosiło jeszcze gorsze skutki. Chociażby problemy bioetyczne wymagają naprawdę dużej wiedzy, żeby sprawnie poruszać się po temacie. Bardzo często uczniowie potrafili w takiej sytuacji zapędzić nauczyciela w kozi róg. Ośmieszony katecheta bał się podejmować trudnych, ale ważnych tematów, w związku z tym katecheza traciła na jakości. Kolejny problem to wma-

że katecheza to nauczanie pobożności i sprawdzanie obecności w kościele. To jest wielkie kłamstwo, ponieważ religia wiąże się z konkretną wiedzą. Wiara musi być rozumna i katecheza może służyć temu, żeby przekazywać sposób widzenia świata przez Kościół. Uczeń mający inne poglądy nie musi się z nauczaniem Kościoła zgodzić, ale wiedzy nie da się odrzucić. Najciekawsze katechezy są w tych klasach, w których myślący uczeń, niewierzący albo poszukujący, potrafi postawić pytania, jakich tradycyjni katolik albo sobie w ogóle nie zadaje, albo nie uświadamia, że z odpowiedzią na nie może być jakiś problem.

**Pijarzy jako zakon obecny na całym świecie mają globalną perspektywę na edukację i wychowanie. Co jest specyficznego w modelu szkoły pijarskiej?**

Po pierwsze, widzimy szkołę jako miejsce ewangelizacji. Chcemy, żeby nasz wychowanek dążył do zbawienia jako swojego ostatecznego celu. Po drugie, co podkreślałem już wcześniej, podchodzimy do rozwoju ucznia całościowo. Chcemy, żeby każdy nasz absolwent był człowiekiem uformowanym, który potrafi określić swój świat wartości, ma moralny kręgosłup.

Zachód już dostrzegł, że na szkole katolickiej może zostać szyld, ale zabraknąć w niej ducha. Można ztracić własną tożsamość, jeżeli się ulegnie zbyt mocno naciskom... Szkoła katolicka musi w sposób bardzo jasny pokazywać świat wartości oparty na chrześcijańskiej wizji człowieka.

# Począć, urodzić, ochrzcić, a potem wychować Oto jest zadanie!

**Religijność to osobowa i pozytywna relacja człowieka do Boga.** Jeden z nielicznych w Polsce badaczy rozwoju religijności, prof. Czesław Walesa, idąc za tradycyjnym podziałem psychiki człowieka (poznanie, ustosunkowanie i działanie) mówi, że można im odpowiednio przyporządkować trzy dziedziny religijności, a mianowicie: świadomość religijną, uczucia religijne i decyzje religijne. A ponieważ sfera religijności człowieka to nie tylko zjawisko psychiczne, ale także społeczno-kulturowe, stąd mówiąc o religijności trzeba zwrócić uwagę na więź ze wspólnotą wierzących, na praktyki religijne, moralność religijną, doświadczenie religijne, a także różnorodność form wyznawania wiary.

**Religijność jest więc procesem, przez który się po prostu przechodzi i któremu się podlega.** Kiedy się zaczyna?

W zasadzie należałoby stwierdzić, że w momencie poczęcia. Wtedy zaczyna się życie fizyczne, psychiczne i również to duchowe. Wierzący rodzice zdają sobie z tego sprawę i czują

o. Andrzej Tupek SP

się odpowiedzialni również i za tę sferę rozwoju ich dziecka. Wyrazem tego jest decyzja o tym, żeby dziecko zostało ochrzczone. „Chcemy ochrzcić dziecko” – klasyczna prośba, z którą przychodzą religijni rodzice do parafialnej kancelarii. Zasadniczo wiąże się ona z tym, że sami rodzice w jakiś sposób już są osobami religijnymi. Przeszli już pewien proces rozwoju religijnego i teraz chcą w ten proces włączyć swoje dziecko. To bardzo ważne założe-

nie. Wskazuje ono bowiem na to, że jeszcze przed poczęciem dziecka uważali się za osoby religijne, a przynajmniej jakoś z religią związane. **Kiedy Kościół podejmuje decyzję o chrzcie dzieci, odwołuje się w bardzo konkretny sposób do tej historii religijności rodziców dziecka.** I stawia rodzicom podstawowe zadanie: „Prosząc o chrzest dla Waszego dziecka, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania go w wierze, aby za-

chowując Boże przykazania, miłowało Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?”

Kto zatem ma wprowadzić dziecko w sferę wiary i jej przeżywanie? Kto zatem jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za jego religijne wychowanie, za cały jego proces? Odpowiedź jest oczywista – rodzic, pierwszy wychowawca w wierze.

I siłą rzeczy wracamy do kwestii religijności rodziców dziecka, tej wcześniejszej, zanim jeszcze na świecie pojawił się splotzony przez nich nowy człowiek. **Religijność przyszłych rodziców nowego dziecka nie rodzi się przecież w momencie poczęcia ich dziecka. Ona jakaś była już wcześniej.** Bardziej lub mniej pogłębiona, bardziej lub mniej uświadomiona, bardziej lub mniej przeżywana. I z tym bagażem swojej religijności każdy człowiek idzie w życie. Także to rodzicielskie. Niewątpliwie ma to ogromnie duże znaczenie dla religijności i przeżywania wiary dzieci. Jest czymś już naukowo stwierdzonym, że w okresie



Fotografia Joanna Dudziak



prenatalnym dziecko odbiera i odczuwa wiele bodźców ze świata zewnętrznego. Nie bez wpływu na późniejszy rozwój dziecka jest poziom stresu przeżywanego przez matkę dziecka czy na przykład to, jakiej muzyki słucha matka. Idąc tym tropem można się zastanawiać, czy jakość i głębia przeżywanej przez rodziców wiary ma wpływ na późniejszą religijność dziecka.

Zresztą Kościół zachęca, żeby wierzący rodzice, dowiedziawszy się o poczęciu dziecka już wtedy, zanim ono się urodzi, wzbudziło pragnienie ochrzczenia go i przekazania mu wiary. Nie ma w tym chyba nic dziwnego. Przecież w podobny sposób rodzice planują dla swojego poczętego, a jeszcze nie urodzonego dziecka, wiele innych rzeczy (łącznie z przyszłą życiową karierą!). Dlaczego więc nie mieliby wzbudzić w sobie i zamiaru wychowania swojego dziecka w wierze, którą sami sobie cenią i w której wzrastają. No, chyba że jej sobie nie cenią i jest to dla nich coś zupełnie nieistotnego. Wówczas i późniejsza prośba o chrzest będzie li tylko czymś pro forma, podyktowana jakimś pragmatycznym spojrzeniem. Gdziekolwiek (jak na przykład w naszej parafii) mając na uwadze to, jak ważnym jest środowisko i atmosfera wokół poczętego nowego życia, praktykuje się błogosławieństwo dla matek oczekujących na urodzenie swoich pociech. **Gest ten wyraża zarówno troskę o nowe życie dziecka, radość z jego poczęcia, akcentuje jego Boskie pochodzenie, ale jest również wyrazem wdzięczno-**

**ści Kościoła dla wysiłku, jaki matka dziecka, a także i ojciec, wkładają już od samego początku w proces jego wychowania.**

Dziecko się poczęło, dziecko się rodzi, rodzice religijni przynoszą je do chrztu i co dalej?

Niektórzy specjaliści od wychowania dzieci mówią wprost, że religijność jest sprawą dorosłych, i że małego dziecka nie powinno się nią obarczać. Trudno się z tym zgodzić, zważywszy na fakt, że religijność jest sposobem na życie. Jak więc pozbawiać dzieci możliwości zakosztowania tego sposobu? Dlaczego coś, co jest ważne dla rodziców nie miałyby zostać udostępnione dziecku?

Co więcej, kiedy chrześcijańscy rodzice proszą o chrzest dla swojego dziecka, to wręcz zaciągają obowiązek wychowania dziecka w wierze.

Tylko jak to zrobić dobrze i mądrze, żeby się udało, albo żeby nie przedobrzyć lub nie zepsuć? To najczęstsze wątpliwości i jednocześnie ważne pytania, które stawiają sobie faktycznie religijni i odpowiedzialni rodzice.

**Przeprowadzone badania rozwojowe nad początkami religijności człowieka pokazują, że już we wczesnym okresie niemowlęcym, tak zwanym okresie przedreligijnym (do około 15 miesiąca życia) pojawiają się tzw. zachowania quasi-religijne.**

W tym czasie różne zachowania rodziców związane z aktywnością religijną stają się dla dziecka okazją do wejścia na swój sposób w religijną rzeczywistość. W tym początko-

wym okresie życia dziecko w sposób wyjątkowy komunikuje się z matką. **Bardzo wiele zachowań dziecka wynika więc z obserwacji i chęci naśladowania tego, co robi mama.**

U dzieci matek, które ceniły sobie bardzo życie religijne zaobserwowano szereg zachowań, które można potraktować jako początkowe formy świadomości religijnej np. koncentracja wzroku dziecka na symbolach religijnych (dziecko przygląda się, pokazuje palcem, zwraca głowę w kierunku symbolu, albo reaguje na klasyczne zapytanie „gdzie jest Bozia”, składa lub podnosi ręce na słowo „Bóg”). Okazuje się więc, że dzieci potrafiły wyróżniać z tła symbole religijne, szczególnie kiedy były one umieszczone na centralnym miejscu i na które spoglądali dorośli, albo wokół których gromadzili się na modlitwie. **Dlatego też dużą rolę odgrywają wypowiedane na głos modlitwy.** Dzieci ok. 12 mies. życia zaczynają niektóre z tych słów, powtarzać. Więcej, dzieci uczestniczą również w nastroju, który towarzyszy modlitwie dorosłych. Pojawia się naśladowanie postaw modlitewnych (składanie rąk, klęczenie). Za pomocą gestów dzieci próbują również wyrażać uczucia religijne: szacunku do krzyża, całowania medalika czy próba wykonywania znaku krzyża. Już opis tego, co dzieje się w zakresie rozwoju religijności w początkowych miesiącach życia dziecka pokazuje, jak ogromna jest siła przykładu danego przez obojga rodziców, a szczególnie przez matkę, z którą wówczas dziecko prze-

bywa najdłużej. Jak wielkie znaczenie dla przyszłej religijności dziecka ma religijność przeżywana aktywnie i z przekonaniem, bo tylko taka może być dobrze przekazana. Oczywiście na tym się nie kończy proces religijnego wychowania. W miarę wzrastania dziecka trzeba będzie zwracać uwagę na inne jeszcze aspekty, w oparciu o które budować się będzie religijność dojrzewającego człowieka.

**Ale to, co dziecko otrzyma na płaszczyźnie życia religijnego na samym początku będzie solidnym fundamentem dla dalszego rozwoju jego religijności.** Odnosząc się do biblijnego obrazu: solidny fundament religijny – to solidne późniejsze życie religijne, które ma szansę oprzeć się wielu życiowym zawieruchom i wątpliwościom w wierze. Kiepski fundament, albo co gorsza jego brak – to chwiejne życie religijne, słaba wiara, a niekiedy także religijna katastrofa.

Człowiek oczywiście wszystkiego nie przewidzi i nawet najświętszy rodzic potrzebuje światła z wysoka – działania samego Boga, który daje wiarę i potrzebne do jej przeżywania zdolności i łaski. Niemniej Bóg chce, aby człowiek aktywnie z nim współpracował w dziele religijnego wychowania człowieka. Zrozumiał to bardzo dobrze założyciel Zakonu Pijarów, św. Józef Kalasancjusz, który powiedział:

**„Jeśli od najmłodszych lat będzie się wychowywać dzieci w pobożności i w nauce, to niewątpliwie będzie się można spodziewać szczęśliwego biegu całego ich życia”.**

# Wychowanie w duchu Parafiady

Bartosz Zapalski

Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza to dzieło zainicjowane przez ś.p. Ojca Józefa Jońca, pijara pochodzącego z Laskowej, który za swojego życia poświęcił wiele czasu dzieciom, przekazując im wartości kluczowe dla ucznia Chrystusa, a przede wszystkim szacunek dla bliźniego. **Za jeden z większych sukcesów Ojca Józefa należy uznać tworzenie i organizacja Międzynarodowych Parafiad Dzieci i Młodzieży, których finały odbywają się w Warszawie i trwają tydzień.**

W stolicy, w lipcu każdego roku, Kampus Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego zamienia się w Parafiadowe Miasteczko, do którego przyjeżdżają dzieci, wychowawcy, księża, rodzice oraz wolontariusze z całego świata. **Święto to opiera się na trzech filarach: Świątyni, Stadionie i Teatrze.** Inauguracja ma miejsce w Sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach, gdzie po uroczystej Eucharystii i zapaleniu znicza zwiastującego początek Parafiady odbywa się festyn dla dzieci. Każdy kolejny dzień zaczyna się jutrznią dla chętnych oraz Mszą Świętą sprawowaną w wielkim namiocie, który jest w stanie pomieścić ponad dwa tysiące wiernych. Modlitwa odbywa się w różnych językach, ponieważ

**Widzisz tysiące młodych ludzi, roześmianych, bawiących się razem. Pomimo tego, że są z różnych krajów, dzielą ich setki kilometrów i mówią różnymi językami to wspólnie potrafią spędzać czas: na modlitwie, jedząc posiłki czy uczestnicząc w zawodach sportowych. Zastanawiasz się, gdzie to jest? To przestrzeń, w której możemy zobaczyć prawdziwe piękno Parafiady.**



wszyscy jesteśmy braćmi, bez względu na kolor skóry, czy pochodzenie. Następnie udajemy się na śniadanie, gdzie możemy odbyć lekcję cierpliwości, ponieważ kolejki bywają naprawdę długie. Wymieniamy swój błoczek na posiłek, siadamy do stołów i poznajemy nowych parafiadowiczów z Ukrainy, Litwy, Rosji. Po posiłku jest możliwość uczestnictwa w części kulturalnej, do której zaliczamy warsztaty rzemieślnicze, zwiedzanie miasta z przewodnikiem, konkursy plastyczne oraz wo-

kalne. To wspaniała okazja do rozwijania w dzieciach otrzymanych od Boga talentów oraz poznania kultury i dziedzictwa narodowego znajdującego się w warszawskich muzeach. Od godziny 10. rozpoczynają się również rozgrywki sportowe, zarówno indywidualne, jak i zespołowe. Każdy oczywiście chce wygrać, ale panują tutaj zasady fair play. Zawody są emocjonujące i zdarzają się łzy rozpaczy. **W tej sferze Parafiady młodzi uczą się szacunku do przeciwnika,**

**dyscypliny oraz zdobywają umiejętność przyjmowania porażek i wyciągania z nich wniosków.** Tutaj wszyscy są zwycięzcami, gdyż w toku rywalizacji i chęci zdobycia pierwszego miejsca tworzą wspólnotę. Jedności różnych reprezentacji doświadczamy widząc ich wzajemny doping, dawanie sobie rad i wsparcie w trudnych momentach. Przykład dla najmłodszych dają również wychowawcy, dla których również przewidziane są zawody sportowe. Hasło „przykład idzie z góry” ma tutaj idealny wyraz. Najlepszym wzorcem jednak jest sam Chrystus. Świątynia to najważniejszy z trzech filarów, obok stadionu i teatru. W namiocie spotkań zbieramy się na wspólnej mszy oraz modlitwie wieczornej. **Cudownie jest zobaczyć tych młodych ludzi z Łotwy, Litwy, Rosji, Ukrainy, Niemiec oraz Polski, którzy trzymając się za ręce wspólnie modlą się słowami „Ojcze Nasz”, każdy w swoim języku.** Tydzień spędzony na terenie kampusu SGGW to owocny czas dla dzieci, które uczą się być częścią społeczności: razem jedząc, modląc się i uczestnicząc w rozgrywkach sportowych. Wspólnym mianownikiem tych wszystkich zajęć jest Chrystus, najlepszy Nauczyciel, którego zasady pozwalają śmiało kroczyć na drogach naszego życia.

# Kalendarium

|                       |   |
|-----------------------|---|
| Nabożeństwa Różańcowe | Dla dzieci – 17.00<br>Dla ogółu wiernych – po wieczornej Mszy Świętej   |
| 9 – 11 października   | Spotkanie Młodzieży Pijarskiej (Liceum Pijarów i kościół na Wieczystej)   |
| 16 listopada          | Odpust Parafialny – suma o godz. 18.00  |
| 22 listopada          | Uroczystość Chrystusa Króla – przyjęcie kandydatów do Służby Liturgicznej<br>Patrocinium – Święto opieki św. Józefa Kalasancjusza – festyn dla dzieci |
| Roraty                | godz. 6.30 – Msza Święta, a po niej śniadanie w parafialnej kawiarence  |

## Między niebem a ziemią

### ZOSTALI OCHRZCZENI

#### Czerwiec:

Eryk Pawłowski  
Natalia Honorata Nowak  
Weronika Joanna Zajac  
Alicja Barbara  
Andrzejewska  
Patryk Gruszewicz

#### Lipiec:

Sonia Barbara Planta  
Jan Jakub Nowak  
Daniel Michał Fisher  
Aleksander Olesiak  
Natasza Bojarska  
Julia Małgorzata Ogorzały  
Alicja Marzena Jędrzejczyk  
Emilia Diana Krawczyk

#### Sierpień:

Patrycja Maria Sermak  
Jakub Sebastian Tomera  
Leo Drewnicki  
Antonina Danuta Ryguła  
Olaf Edgar Rajeck  
Krzysztof Stankiewicz  
Weronika Maria Palonka  
Mikołaj Konrad  
Zaszczudłowicz

Helena Barbara Lida  
Bianka Marianna Kasprzyk

#### Wrzesień:

Hanna Monika Michta  
Emilia Weronika Biernacka  
Zofia Agnieszka Olszewska  
Sara Krystyna Witkowska  
Antonina Małgorzata  
Samsel  
Oskar Michał Grochal  
Marcin Piotr Zieliński  
Tomasz Wojciech  
Stawiarski  
Alicja Luiza Binas  
Liliana Katarzyna Armatys  
Gabriela Zofia Pawlus  
Tomasz Krzysztof Fudalej

### ZAWARLI MAŁŻEŃSTWO

#### Czerwiec:

Sylwia Miotk i Jacek  
Sokołowski  
Dominika Frączek i Łukasz  
Wcisło

#### Lipiec:

Weronika Nowak-Planta i  
Tomasz Planta

#### Sierpień:

Ewa Laskowska i Marcin  
Kurek  
Beata Turek i Maciej  
Skotniczny  
Dorota Frankowska i Paweł  
Frankowski

#### Wrzesień:

Katarzyna Dyrdał i  
Krzysztof Dyrdał  
Jagoda Pilch i Jakub  
Wierzchowski  
Agnieszka Chudzik i Piotr  
Sułkowski  
Katarzyna Stolarska i Piotr  
Żbik

### ODESZLI DO PANA

#### Czerwiec:

Grażyna Malarz  
Stanisław Hausner  
Irena Koprowska  
Leszek Kowalczuk  
Eryka Janowicz

#### Lipiec:

Tadeusz Szewczyk  
Aniela Pieczka  
Antonina Byrska  
Juliusz Korzeniak  
Jerzy Wesołowski  
Danuta Słowicka  
Bronisław Szczurek  
Zofia Gryglewska  
Wiesław Oleksy

#### Sierpień:

Krzystyna Molenda  
Marianna Dąbrowska  
Andrzej Nowak  
Zbigniew Piasecki  
Marek Bochenek  
Zdzisław Rynkiewicz

#### Wrzesień:

Janina Skrzypek  
Zdzisław Głowa  
Edward Śrek  
Bronisława Dadok-Grabska  
Robert Głogowski  
Stefan Musiał  
Jan Gajowiec  
Maria Świątkiewicz  
Stanisław Urbański  
Piotr Tabakowski



## Wolontariat PLUS



Katarzyna Barnaś, Joanna Czekaj

**Wiele osób pyta, jak odkryć swoje pasje, talenty, jak odnaleźć się w dzisiejszym świecie. Jedną z metod na odnalezienie własnych talentów albo ich nazwanie jest regularna praca w grupach. Dlaczego? Ponieważ grupa utwierdza, inspiruje, naprowadza, kieruje, zachęca do działania.**

Światowe Dni Młodzieży, które za rok odbędą się w Krakowie, to jedno z największych wydarzeń w historii Polski, a zarazem wielkie przedsięwzięcie logistyczne, do przeprowadzenia którego niezbędni są ludzie z pasją i chęcią niesienia pomocy.

**Jest to projekt skierowany do młodych, którzy chcą czegoś więcej, są gotowi do regularnej pracy w grupie i przełamywania swoich barier.** Grupami wolontariuszy podczas ŚDM będą zarządzać głównie osoby z Wolontariatu PLUS. Do tej pory zostało przeszkolonych sześćdziesięciu kluczowych liderów. Niektórzy z nich już rozpoczęli pracę, inni natomiast rozpoczną ją po wakacjach. Każdy kluczowy lider przewodniczy grupie 8-10 lide-

rów, pracującej nad projektami związanymi z ŚDM. Spotkania grup mają na celu lepsze poznanie się, a przede wszystkim doskonalenie umiejętności pracy zespołowej i projektowej. Wolontariuszy szkolimy nie tylko po to, by sprawnie działali podczas ŚDM. Chcemy także dać im możliwość zdobycia niezwykle cennych na współczesnym rynku pracy umiejętności. Warto podkreślić, że wolontariat ŚDM nie jest działaniem krótkofalowym. To dopiero początek! **Naszym głównym celem jest zaktywizowanie młodych ludzi i ożywienie wspólnot parafialnych.**

Na program Wolontariatu PLUS składają się trzy etapy:

- Wykłady prowadzone przez pana dra Jerzego Kołodzieja: „Czy obecnie jest trudniej, a może jest inaczej” oraz „Czego nie nauczą nas w szkole, a co jest potrzebne w życiu” (2 tygodnie);
- Kurs „Przełamywanie Barier” (5 tygodni);
- Systematyczna praca w grupach nad projektami związanymi z ŚDM Kraków 2016 (do lipca 2016, spotkania raz w tygodniu)

Grupa 500-600 osób, które przejdą cały cykl projektu Wolontariat PLUS, będzie zaangażowana przez cały ten czas w przygotowanie ŚDM w Krakowie. Jej członkowie będą koordynować pomniejsze grupy wolontariuszy. Niektórzy z nich będą mieli wkład także w przygotowanie projektu końcowego, czyli Akademii Pracy. Chcemy, aby cała grupa wolontariuszy, którzy wezmą udział w projekcie Wolontariat PLUS, realizowała dwa cele strategiczne Sekcji Wolontariatu – wykorzystanie potencjału młodych ludzi (poprzez odkrywanie w nich talentów oraz przełamywanie barier, które ograniczają ich rozwój) oraz aktywizowanie młodych ludzi do działalności w Kościele (i nie tylko).

W naszej parafii także działa kilku przeszkolonych wolontariuszy, którzy są przygotowani do pracy w grupie nad projektami związanymi ze Światowymi Dniami Młodzieży w Krakowie. Już niejednokrotnie brali oni udział w przedsięwzięciach i wydarzeniach, które mają na celu dobrze nas przygotować do tych wielkich wydarzeń.

**Wolontariusz, gdy bezinte-**

**resownie może dać innym coś z siebie, doświadcza radości, która przewyższa to, czego dokonał.** – te słowa wypowiedział Jan Paweł II na zakończenie Roku Wolontariatu.

Dlatego zapraszamy Cię do wspólnego działania i pomocy przy organizacji w Parafialnym Wolontariacie ŚDM Kraków 2016 tworzonym przy naszej parafii. Wystarczy wysłać do nas maila na adres: [sdmwieczysta@gmail.com](mailto:sdmwieczysta@gmail.com), a my prześlemy Ci formularz zgłoszeniowy. To niepowtarzalna możliwość poświęcenia swojego czasu i służby drugiemu człowiekowi.

*Działając w wolontariacie, chrześcijanin staje się świadkiem Boskiej miłości (...) Iluż wolontariuszy poprzez odważne zaangażowanie się na rzecz bliźnich dochodzi do odkrycia wiary! Chrystus, który zachęca, aby służyć Mu w ubogich, przemawia do serca tego, kto staje się ich sługą. Pozwala doświadczyć radości miłości bezinteresownej miłości, która jest źródłem prawdziwego szczęścia.* – Jan Paweł II

Nie czekaj, dołącz do nas już dziś!



# KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH

## KONKURS Z NAGRODAMI

Dominika Robak

### UPORZĄDKUJ

Uporządkuj przykazania według odpowiedniej kolejności 1 – 10 (cyfry wpisz w wykropkowane pola).  
Litery z nawiasów umieszczone we właściwych rubrykach utworzą rozwiązanie.

- ..... NIE KRADNIJ. [A]
- ..... NIE BĘDZIESZ BRAŁ IMIENIA PANA BOGA SWEGO NADAREMNIEM. [Y]
- ..... ANI ŻADNEJ RZECZY, KTÓRA JEGO JEST. [E]
- ..... NIE ZABIJAJ. [O]
- ..... CZCIJ OJCA SWEGO I MATKĘ SWOJĄ. [H]
- ..... NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZEDE MNĄ. [W]
- ..... NIE CUDZOŁÓŻ. [W]
- ..... NIE POŻĄDAJ ŻONY BLIŻNIEGO SWEGO. [I]
- ..... NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA PRZECIWI BLIŻNIEMU SWEMU. [N]
- ..... PAMIĘTAJ, ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ. [C]

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|
|   |   |   |   |   |   |   |   |   |    |



### DEKALOG

czyli zasady dobrego wychowania dla każdego. Źródło wiedzy o tym, jak być dobrym uczniem Jezusa, również poza szkołą :)

### BYSTRE OKO



Odszukaj i zaznacz 16 wyrazów ukrytych w tabelce – 15 poziomo i 1 pionowo. Pozostałe litery czytane poziomo utworzą hasło.

|   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| K | N | I | E | B   | O | A | Ż | S | Ó | I |
| D | Y | Z | W | N   | A | O | P | O | K | A |
| S | M | O | A | K   | O | Ś | C | I | Ó | Ł |
| P | L | A | N | Ż   | E | D | U | C | H | A |
| Z | B | Ó | G | O   | D | P | U | S | T | S |
| O | S | J | E | Z   | U | S | T | A | Ć | K |
| K | R | Ó | L |  | M | A | R | Y | J | A |
| Ś | W | P | I | S   | M | O | I | Ę | T | Y |
| A | B | R | A | H   | A | M | M | N | O | E |

Zwycięzcami poprzednich konkursów zostali Oliwier Kowalski oraz Beata i Ania Łobaziewicz. Gratulacje!

Spośród osób, które do końca listopada na adres [glosostrejbramy@gmail.com](mailto:glosostrejbramy@gmail.com) nadesłają poprawne hasła, rozlosujemy nagrody.